Nr 68. Kraków, Poniedziałek 11 Lutego 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę kor. . od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rozstrzygająca chwila.

Cała uwaga rosyjskiej opinii publicznej skupia się obecnie na tej walce, która w postaci głosowania w różnorodnych i pogmatwanych kuryach i stopniach toczy się pomiędzy dobrem i złem, pomiędzy światłem i nocą, słowem, pomiędzy różnoimiennymi szermierzami Rosyi a Stołypinem.

Wybory obecne różnią się bardzo zasadniczo od poprzednich kwietniowych. Kto wie, czy nie są zarazem o wiele ważniejsze, niż tamte.

Dzisiaj zmagają się z sobą dwaj przeciwnicy, lepiej przygotowani i bardziej do walki zaprawni niż wówczas, kiedy pierwsza Duma wyłaniała się z przesyconej elektrycznością rewolucyjną, a zupełnie zagadkowej i tajemniczej mgławicy. Dzisiaj obie strony, wzbogacone doświadczeniem krótkiem wprawdzie, lecz jakże bolesnem i krwawem, opracowały swe plany strategiczne i metody taktyczne ściślej i troskliwiej. Po obu stronach więcej zaciętości i nienawiści, tem bardziej, że obie strony są jednakowo silne i — jednakowo słabe. Cała potęga mechanicznej siły jednej strony, zwiera się z ogromną siłą moralną i zapałem drugiej. Czysty idealizm pobudek, ekstatyczna, męczeńska prawdziwie wiara w świętość swej sprawy, stają tu przeciw wszechświatowym skandalom, przeciw twórcom sądów polowych, złodziejom i katom, którzy z niesłychaną pogardą najelementarniejszych zasad etycznych, znaczą swą drogę do egoistycznych i moralnie najniższych celów krwią i szubienicami.

Na widnokręgu jednej strony różowieją brzaski jutrzenki wolności i szczęścia, na horyzoncie drugiej krwawi się łuna piekieł, z których, kto w nie raz wszedł, już nigdy więcej nie wyjdzie, podobnie jak z sali tortur w policyjnem więzieniu w Rydze.

Sytuacya obecna w Rosyi jest o wiele więcej skomplikowana i trudna, niż to było w marcu lub kwietniu przeszłego roku. Wprawdzie wówczas wybory te odbywały się w ogniu ekspedycyi karnych, po stłumieniu moskiewskiego powstania i w okresie forsownego rozbijania socyalistycznych i rewolucyjnych organizacyi, ale mimo to wszystko najbliższa nawet przyszłość była wtedy bardzo jeszcze niejasną, i ani rząd, ani społeczeństwo nie wiedziało, co najbliższe tygodnie i miesiące przyniosą.

Horyzont był zaciągnięty ciężkiemi i czarnemi chmurami, w których huczały pioruny zdające się zwiastować takie burze, jak powszechny bunt chłopski i rewolta armii. Duma wyłaniała się z nicości jak zagadkowy, tajemniczy sfinks, podobnie jak lud rosyjski, który po raz pierwszy okazał zainteresowanie się sprawami publicznemi i to okazał je w sposób bardzo niebezpieczny, wszelkiej kulturze i cywilizacyi w wysokim stopniu wrogi. Wielooki strach panował na ziemi rosyjskiej, a obok niego silna, iście dziecinna i naiwna wiara, że Duma będzie wszechmocną i że jednem swojem skinieniem usunie te wszystkie bolączki życia rosyjskiego, wygoi jednym plastrem wszystkie rany, zadane społeczeństwu przez odwieczną tyranię.

Dzisiaj sytuacya jest zasadniczo inną. Siły obu stron są dziś lepiej znane. Obronne pozycye ich zbadane. Najbliższą przyszłość można do pewnego stopnia ze względną ścisłością przewidzieć. A instynkt samozachowawczy przemawia dziś po obu stronach głośniej, niż kiedykolwiek.

W ciągu sześciu miesięcy, które upłynęły od czasu rozpędzenia pierwszej Dumy, Rosya przeżyła całą epokę realizacyi wolności obiecanych w manifeście z 30 października 1905 r. Twórca rosyjskiej „konstytutucyi“, hr. Witte uspokajał biurokracyę, że manifest październikowy zmienia istniejący ustrój tylko na papierze. Uwierzono mu chętnie i zupełnie i zabrano się do jak najrychlejszego urzeczywistnienia tego zasadniczego poglądu hr. Wittego. Wszystkie najnaturalniejsze nawet objawy życia państwa i społeczeństwa, zaczęto rozpatrywać jako zjawisko rewolucyjne. Każdemu z tych objawów przeciwstawiano natychmiast ustawę wyjątkową. Prasa, zgromadzenia, stowarzyszenia, słowem wszystkie postacie życia społecznego, znalazły się odrazu w sferze przez rząd wyklętej. Zakres działania ustaw ogólnych zaczął zacieśniać się coraz bardziej i coraz szybciej, tak, że wreszcie cała Rosya znalazła się poza prawem, z wyłącznem panowaniem przed nikim nieodpowiedzialnych, najzupełniej bezkarnych, a wszelkich kwalifikacyj pozbawionych drobnych, administracyjnych samowładców, którzy w ręku swem dzierżą dotąd życie, honor i mienie wszystkich współobywateli.

Na takich podstawach oparta realizacya obietnic październikowego manifestu osiągnęła najwyższy punkt rozwoju dopiero po rozpędzeniu pierwszej Dumy. Atmosfera teroru z prawej strony i lewej okazała się nieznośnie ciężką, życie zaczęło być zgoła niemożliwem. Rozczarowanie ustępowało miejsca znużeniu i wyczerpaniu, a to znowu rodziło rozpacz.

Chwilami zdawało się, że steroryzowany, przerażony, znękany Rosyanin, który wczoraj jeszcze snuł zuchwałe marzenia o swoich obywatelskich prawach, staje się coraz bardziej skłonnym do wyrzeczenia się tych marzeń, do ponownego włożenia głowy w ciężkie jarzmo niewoli za cenę spokoju i elementarnego bezpieczeństwa życia i mienia. Przyszłość zarysowywała się coraz groźniej i coraz więcej ponuro. Przygnębienie prowincyi, która najboleśniej odczuła na sobie skutki takiego urzeczywistniania konstytucyi październikowej, jakie za radą samego jej twórcy uprawiała biurokracya, było objawem zatrważającym i w najwyższym stopniu złowróżbnym.

Ale oto rozpoczęły się wybory. Obraz ogólny uległ od razu gwałtownej zmianie. O rezultatach tych wyborów mówić, byłoby jeszcze przedwczesnem. Ale z drugiej strony nie podobna nie widzieć, że idea wolności znowu zaczyna tryumfować.

Mimo wyjątkowo niepomyślnych warunków, mimo panującej powszechnie nieograniczonej samowoli czynownictwa, mimo ciągłych gwałtów i cynicznego deptania wszelkich, nawet wyjątkowych ustaw, opozycya zwycięża na całym froncie, dając tem nową rękojmię, że ostateczny tryumf będzie po stronie szermierzy prawdy i wolności.

Skompromitowany zwycięzca.

Zanosi się na to, że kanclerz Rzeszy niemieckiej, ks. Bülow, niejedną jeszcze ciężką chwilą przypłaci zwycięstwo odniesione przy wyborach do parlamentu — a nie mniej, że wskutek tych wyborów jednak może poważniejsze zajdą zmiany przynajmniej w wewnętrznej polityce Niemiec. Zamieszczone w „Bayrischer Kourier“ listy Bülowa do prezesa t. zw. „Flottenvereinu“ są dla kanclerza w wysokim stopniu kompromitujące i głośnym zapewne echem odbiją się w parlamencie.

Treść tych listów znana już jest z depesz. Ażeby wykazać ich znaczenie musimy najpierw określić bliżej stanowisko i zadanie „Flottenvereinu“, do którego były wystosowane. Jest to związek, utworzony przed kilku laty w celu zbierania funduszów na powiększenie niemieckiej floty wojennej i w celu propagowania idei, że Niemcy także na morzu powinny stać się najpotężniejszem mocarstwem, w myśl hasła cesarza Wilhelma „Die Zukunft Deutschlands liegt auf dem Wasser“. Aby cel ten osiągnąć, nadano związkowi włącznie charakter organizacyi ogólno patryotycznej, wykluczając z jego programu i dążeń wszelkie kwestye partyjne. Jego inicyatorom i założycielom zależało dużo na tem, ażeby pozyskać na członków także jak największą liczbę katolików niemieckich i w ten sposób wywrzeć pewien moralny nacisk na stronnictwo centrum, opierające się dotychczas zbyt wygórowanym żądaniom finansowym na budowę coraz nowych okrętów wojennych. I rzeczywiście liczba katolików niemieckich, należących do tego „Vereinu“, była od kilku lat już wcale pokaźną.

Otóż ten właśnie Związek odegrał teraz, a raczej miał odegrać przy wyborach wielką rolę polityczną, miał zmobilizować protestancką większość narodu niemieckiego przeciwko centrum i wogóle przeciwko katolikom niemieckim. Wynika to jasno z listów ks. Bülowa do jego prezesa, pozasłużbowego generał-majora Keima. Dowiedziano się z nich nadto, że rząd dał na ten cel co najmniej 30.000 marek.

W jaki sposób listy te dostały się do rąk redakcyi „Bayrischer Kourier“, dotychczas jeszcze nie wiadomo.

Możliwość, iż który z urzędników Związku dopuścił się zdrady, zdaje się być wykluczona. Pozostaje więc jedynie przypuszczenie, że zostały one wykradzione przez osoby stojące poza wydziałem Związku, lecz o treści tych listów powiadomione. To też głośno odzywają się dziś w prasie rządowej głosy, oskarżające przywódców centrowych, iż dla wywarcia zemsty na kanclerzu, dopuścili się przez swoich agentów zwykłej kradzieży. W tym też kierunku prokuratorya wytoczyła śledztwo.

Publikacya tych listów jest w każdym razie dla kanclerza Bülowa faktem niezmiernie przykrym. Dotychczas zarzucano właśnie stronnictwu centrum, że przez zbytnie wysuwanie kwestyi wyznaniowej zakłóca religijny pokój w Rzeszy niemieckiej. Teraz zaś wyszło na jaw, że kanclerz sam zamierza przy wyborach wywołać wprost walkę religijną w Niemczech, podburzyć protestantów przeciwko katolikom. Nadto zaś uzyskano dowód, że rząd także środkami pieniężnemi wpływał na wybory, a właśnie taką ingerencyę rządu uważano w Niemczech dotychczas za niezwykle zdrożną i niemal za wykluczoną. Listy kanclerza Bülowa tchną przytem taką nienawiścią do stronnictwa centrum, jakiej się wogóle po tym gładkim dyplomacie nie spodziewano.

Bardzo przykre wrażenie wywołały te niespodziewane rewelacye także wśród partyj popierających rząd, zwłaszcza zaś wśród partyj wolnomyślnych, które stale dotychczas dopominały się jak największej czystości wyborów i zawsze protestowały energicznie przeciwko wszelkiemu mięszaniu się rządu do akcyi wyborczej. Wobec tego faktu te właśnie partye w bardzo niemiłem znalazły się położeniu. — Ogólnie też odzywają się głosy, biadające nad brakiem ostrożności przy takiej manipulacyi. Jeźli już kanclerz zdecydował się pisać takie listy, należało przecież zniszczyć je natychmiast!

Prasa centrowa rzuca teraz — rzecz naturalna — ogniste gromy oburzenia na kanclerza i wskazuje na to, że naprawdę rząd właściwie tylko stronnictwo centrum zamierzał rozbić przy wyborach. Zwycięstwo odniesione nad partyą socyalistyczną, było więc tylko przypadkowe.

Następstwem tej rewelacyi będzie teraz otwarta a zacięta walka stronnictwa centrum preciwko rządowi. Rząd czuje to dobrze — usilnie też stara się pozyskać względy partyj wolnomyślnych. Krążą już pogłoski, że znienawidzony przez te partye minister oświaty Studt w tych dniach ustąpić ma ze swego stanowiska.

Pierwsza sesya parlamentu niemieckiego, która rozpocznie się w tych dniach, będzie zapewne bardzo burzliwą i ze wszech miar interesującą.

Polacy w zaborze pruskim na tej nowej konstelacyi tylko zyskać mogą.

Pokłosie z wyborów w zaborze pruskim.

Aby należycie ocenić świetne zwycięstwo ludu polskiego na Górnym Śląsku przy ostatnich wyborach do parlamentu niemieckiego, uprzytomnić sobie należy, w jakich warunkach ono odniesione zostało, na jakie przeszkody i trudności napotykała tam polska akcya wyborcza. Oto przeszkody te były wprost ogromne. Na całym Górnym Śląsku mogły się odbyć zaledwie 3 czy 4 polskie zgromadzenia przedwyborcze, gdyż albo władze zabraniały ich bezprawnie, albo też nie było można uzyskać na ten cel sal lub innych obszerniejszych ubikacyj. Każdemu restauratorowi, hotelliście lub karczmarzowi, posiadającemu salę, zagroziła policya najsroższemi szykanami, gdyby oddał ją na odbycie polskiego zgromadzenia. Natomiast centrum i inne stronnictwa cieszyły się pod tym względem zupełną swobodą; co więcej, mowcom na zebraniach tych stronnictw wolno było bezkarnie rzucać najcięższe kalumnie na wybitnych polskich działaczy i na cały ruch polski. Dość wspomnieć, że na jednem z zebrań partyi centrowej pewien młody wikary śmiał wobec napędzonego na zebranie to ludu polskiego powiedzieć, iż poseł Korfanty i hr. Mielżyński agitują na Śląsku — za kradzione pieniądze!

Bardzo interesujące szczegóły o walce wyborczej w kilku okręgach śląskich, znajdujemy w korespondencyi, jaką „Dziennik Poznański“ otrzymał z Górnego Śląska. W korespondencyi tej czytamy:

„W siedzibie hr. Ballestrema de Castellengo, w Pławniowicach, otrzymał polski kandydat ks. prob. Jankowski z Wielkiego Kotorza 100 głosów, a centrowiec ks. prob. dr. Chrząszcz z Pyskowic tylko 91, pomimo niebywałej agitacyi połączonych rządowców, hakatystów i centrowców.

„O tej agitacyi możnaby wiele pisać. Wystarczy jednak, że wspomnę tylko o tych licznych kazaniach wyborczych, jakie się sypały mianowicie w sobotę i w niedzielę, 2 i 3 lutego b. r., o tych licznych zebraniach wyborczych, zwykle urządzonych „tylko dla parafian“, aby nikt „obcy“, mianowicie żaden agitator polski nie mógł zabrać głosu i wyborcom nieuświadomionym i niewyrobionym nie mógł wyjaśnić, o co przy tych wyborach chodzi. Teroryzm był miejscami niesłychany, ludzi z dworów zwożono, a robotników leśnych i innych prowadzono przed lokal wyborczy — pod dozorem urzędników rozmaitych, którzy uważali na to, aby żadna polska kartka nie dostała się do rąk tych niewolników wyborczych, traktowanych jako bydełko wyborcze. Polscy rozdzielacze kartek z niejednym takim urzędnikiem stoczyli ostrą walkę na języki — padały słowa obrażające, nawet gwałty zachodziły ze strony przeciwników naszych.

„Będzie prokurator pruski miał pracę z wytaczaniem procesów o pobicie i sponiewieranie naszych obywateli i mężów zaufania, o wygrażanie im i o zmuszanie ich do opuszczenia miejsca, gdzie mieli prawo przebywać, agitować i kartki rozdzielać. Najgorzej było bogdaj w Dobrodzieniu (Guttentag), miasteczku o 4000 mieszkańcach w Lublinieckiem. Tam mieszczanie centrowcy, tak byli sfanatyzowani, iż śmierć groziła tym, którzyby byli się odważyli rozdawać kartki lub odezwy polskie na ulicy. Lubliniecki komitet polski wysłał cztery zażalenia do landrata, a telegraficzne zażalenie do kanclerza. Przeciw 10 centrowcom z Dobrodzienia, wysłał księgarz p. Rzeźniczek z Lublińca skargę do prokuratora, ponieważ pobili go w dzień głównych wyborów. Policya miejscowa i miejscowy proboszcz ksiądz Garnczarski nie powstrzymywali fanatyzmu centrowego, który zresztą przez zwycięstwo polskiego kandydata został doprowadzony do wściekłości. Jeszcze po wyborach ściślejszych — tak samo, jak przedtem, — zgraja sfanatyzowanych drabów centrowych chodziła po miasteczku, czyhając na każdego, który byłby się zdradził z sympatyami dla polskiego kandydata. Jednego z wyborców w mieście powalono na ziemię i przeszukano mu kieszenie za kartkami polskiemi. Co znaleziono, to zniszczono, lecz ów bohater wyborczy miał na każdy przypadek kartkę polską na piersiach schowaną i tę oddał, chociaż wciśnięto mu kartkę centrową i kazano mu ją oddać. Po za miasteczkiem kończyło się co prawda panowanie centrowców. Na zebraniach wiejskich dobrodziejscy centrowcy wraz z ks. Garnczarskiem usłyszeli zdanie ludu polskiego.

„Podobnie było w innych miastach i w niektórych wsiach, mianowicie w Toszeckiem. A jednak na nic się to nie przydało. Zwycięstwo jest i to wyłącznie osiągnięte własnemi siłami. Ks. prob. Jankowski otrzymał 14.197 głosów, to jest 2300 więcej niż zeszłego razu. Do zwycięstwa nie potrzeba mu było nawet głosów socyalistów. Gdyby nawet socyaliści byli się zupełnie wstrzymali od głosowania, byłby zawsze jeszcze co najmniej już 1000 głosów więcej miał, niż przy głównych wyborach, a to starczyło zupełnie na zwycięstwo.

„Ostateczny wynik głosowania w Kozielsko-Strzeleckiem jest taki: polski kandydat Siemianowski 9270 głosów, centrowiec, ks. dziekan Głowacki 12.136. Rządowcy i hakatyści dostarczyli księdzu Gł. 4870 głosów i im zawdzięcza swoje zwycięstwo. Wyborcy polscy w swojej większości odwrócili się od niego. Już dziś śpiewają gazety rządowców o kompromisie — to znaczy, będą żądali od centrowców mandatu do sejmu. Dziś już nie stanie ks. Głowacki na czele 9 posłów z polskiego Śląska w Berlinie — bo jest ich już tylko 3 wraz z wodzem: ks. G., ks. Frank i gospodarz p. Strzoda — a za 5 lat najdalej może już nie będzie ani jeden w berlińskiem parlamencie. A sejmowy zastęp śląskich centrowców również się kruszy“.

Wobec takich stosunków tem większa cześć należy się polskiemu ludowi śląskiemu za tę jego dzielność bohaterską w walce wyborczej.

Agitacye ruskie.

Echa zaburzeń w uniwersytecie lwowskim, zaczynają się odzywać z różnych stron, dzięki silnej agitacyi, rozwiniętej przez szowinistyczne sfery ruskie, przedstawiające aresztowania ruskich studentów, jako akt gwałtu i przemocy, jako teror ze strony polskiej przeciw uzasadnionym dążnościom ruskim do uzyskania należnej pozycyi narodowej w stolicy kraju.

Z pomiędzy tych odgłosów, dobiegających równocześnie z różnych części monarchii, najznamienniejszym jest głos podniesiony na wiecu studentów niemieckich, gdzie zabierał głos poseł Pernersdorfer. Oto co o tym wiecu i jego uchwałach donosi rządowe biuro korespondencyjne z Wiednia:

Wczoraj 10 b. m. odbył się meeting wiedeńskich studentów z protestem przeciw masowym aresztowaniom na lwowskim uniwersytecie. O meetingu tym donosi „Allgemeine Oesterreichische Korrespondenz“: Pierwszy przemawiał imieniem Rusinów student Rizura, który w swej mowie wskazał na ucisk studentów ruskich na uniwersytecie lwowskim, w czem leży przyczyna wszystkich konfliktów. Demonstracya była wyrazem namiętnego wzburzenia studentów ruskich przeciw obrazie ich osoby i ich narodowego honoru. Drugi mowca Ludo Hortner omawiał kwestyę ze stanowiska prawniczego i wykazywał, że według § 57 procedury karnej masowe uwięzienie nie zgadza się z przepisami ustawy, gdyż jest powiedziane w ustawie, że obawa powtórzenia się zbrodni

---

Stefan Żeromski

Dzieje grzechu.

6 (Ciąg dalszy.)

— Jesteś piękną — szeptał w natchnieniu — jak kwiat lilii, jak gałęź bzu, albo jak młoda róża. Bóg miłosierny dał tobie jednej jedynej to, czego odmówił tysiącowi niewiast: piękność niezmierną. Któż pojmie, dlaczego tak uczynił? Byłaby to rzecz straszliwa, sprawa przerażająca i haniebna, gdybyś sponiewierała ten dar niebiański, gdybyś go uczyniła swoją własnością. Byłoby to dzieło potworne, jak złupienie świątyni, jak sprofanie kielicha. „Ciało twoje jest kościołem Ducha Świętego, który w nas jest, którego mamy od Boga, a nie jesteśmy sami swoi“. Płomienne wersety listy do Koryncyan tak mówią. Pomyśl — szeptał — wszakże niczem nie przyczyniłaś się do piękności swego oblicza. Stało się ono pięknem pomimo nawet twej wiedzy. Utwórzże w sobie duszę anielską, co w twojej jest już mocy i stań się tak piękną, jak jesteś piękna cieleśnie, ażebyś była i duchem podobną do aniołów. Nie prowadź nigdy rozmów lekkomyślnych, bo „złe rozmowy psują dobre obyczaje“ — mówi święty Paweł. Zamykaj oczy przed widokiem grzechu...

— A co to jest grzech? — spytała.

— Grzechem jest zły czyn człowieka.

— A który czyn jest zły, jak poznać?

— Czyn ten musi być przedewszystkiem dobrowolny. Wola ludzka ma podwójne zastrzeżenie: jedno bliskie, to jest rozum ludzki, drugie dalsze, prawo przedwieczne, czyli rozum Boga. Grzech tedy jest obrazą Boga. W grzechu nędzne stworzenie podnosi rękę na Boga. Przyczynę grzechu stanowi rozum i wola. Dalszą, wewnętrzną przyczynę stanowi rozum i wola. Dalszą, wewnętrzną przyczynę stanowi wyobraźnia i pożądliwość. Święty Tomasz, oprócz pożądliwości, wylicza jeszcze niewiadomość i złość. Ale przyczyną zewnętrzną, stojącą poza człowiekiem, może być tylko inny człowiek, albo szatan. Czytamy w piśmie, że „Bóg zatwardza i zaślepia grzeszników...“ Co to znaczy? Znaczy to, że Bóg nie daje łaski człowiekowi grzesznemu. Święty Tomasz z Akwinu w dziele swem „Questiones disputatae“ w rozdziale o źródle grzechu mówi: „Na pytanie, czy Bóg może być źródłem grzechu, odpowiedź jest, że tak...“ Szymon Magus, manichejczycy, Luter, Kalwin, Cwingliusz, Beza i inni kacerze za przyczynę i rzeczywistego sprawcę grzechu uważali Boga. Ale Sobór Trydencki stwierdził, że jeśliby kto powiedział, że nie jest człowiek w możności drogi swoje złemi uczynić, lecz tak złe czyny, jak i dobre Bóg wykonywa... niech będzie wyklęty. Wszystkie przyczyny, pobudzające do grzechu, można zawrzeć w jednym wyrazie — pokusa. Szatan, nie mogąc wywierać wpływu bezpośrednio na wolę człowieka, zaciemnia jego rozum, działa na wyobraźnię, podnieca żądze. Więc złą jest wszelka pokusa. Nie czytaj nigdy książek, utworzonych dla szerzenia grzechu, nie oglądaj rysunków i malowideł ohydnych, a główna rzecz, nie myśl nigdy o rzeczach, które są urocze nazewnątrz, ale wewnątrz plugawe. W nich to mieszczą się pokusy szatana. A teraz co do ludzi... Wszak prawda, że gdy idziesz ulicą, zwracają się na ciebie setki spojrzeń ludzi młodych — nieprawdaż?

— Tak jest... — wyszeptała była wówczas.

— Wszak prawda, że gdy mijasz orszak młodzieży płci męskiej, doświadczasz uczucia nieokiełznanej wesołości, idziesz jak gdyby przez aleję, pełną światła, róż i zapachu? Wszak prawda, że spojrzenia osób zupełnie ci nieznanych, budzą w tobie jakąś niespokojną, nie mieszczącą się w ciele rozkosz, której nazwać nawet nie sposób? Otóż — niech-że te spojrzenia nie budzą w tobie radości. Od tego zacznij. Z chwilą, kiedy zwyciężysz nędzną dumę z tego tytułu, żeś piękna, i niską radość, że uliczni panowie obrzucają cię zuchwałemi oczami, a zaczepiają uśmiechem, wejdziesz na drogę poprawy, bo na drogę zdeptania pokus, — a z niej na stromą ścieżkę doskonałości. Przyjdzie czas, że nie będziesz się pyszniła przed samą sobą nie tylko z tego powodu, żeś piękna, ale nawet z tego, żeś czysta duszą. Wówczas nie trzeba będzie zadawać pytania — co jest grzech i jak grzech poznać, bo zbliżysz się do stanu prostoty samej w sobie, która nie dopuszcza do siebie brudu, a tak idąc, dojdziesz do źródełka świętej pokory, do tego, co wielki apostoł Paweł nazywa „miłością i duchem cichości“.

Wtedy to ośmieliła się spytać.

— A czy taki stan — „miłość i duch cichości“ nie jest egoizmem?

Kapłan zadziwił się i pytał po chwili milczenia:

— Jakże to miłość może być egoizmem?

Nie umiała oczywiście wyjaśnić... Jąkając się, bełkocąc sylaby, poczęła coś pleść o tem, że stan własnej cichości ducha wobec męczarni i huraganu żądz, jakie znosi ten, na przykład, co zamordował człowieka, albo ten, co ukradł, ucieka, kryje się, truchleje — jest egoizmem, gdyż jest niejako używaniem bogactwa, spokojem bogacza w obliczu ogromu nędzy tych, co nie mają czemby płaczące dzieci nakarmić.

Kapłan zwrócił na nią spojrzenie. Widziała nie gasnący uśmiech na jego wargach. Wreszcie ciche, wzniosłe słowa:

— Wyucz się modlitw własnych, ukochanych, słów potęg i symbolów, które, jak miecz, rozcinają pokusy. Wzdychaj cicho, z uporem, z męstwem, z niezłomną wytrwałością. Stan łaski nie będzie ci odjęty. Gdy w tej chwili uczynisz mocne postanowienie poprawy...

Teraz właśnie nasunęła się przed oczy ducha istna radość: mocne postanowienie poprawy! Za chwilę wołała na siebie:

— Nie, nie siostrzyczko! Nie mocne postanowienie poprawy, lecz poprawa sama!

Złożyła swój „Panthéon littéraire“ na skancerowanym stoliku i chyłkiem pobiegła do kuchni. Tam, słowa nie mówiąc Leośce, rozrobiła z mąki i wody talerz lepkiego klajstru, zabrała ze sobą ścierki mokre, szczotki, butelkę z lakierem czarnym i drugą z farbą białą, nadto różne niezbędne zamszowe skórki, puszkę z zaprawą do podłóg, kredę i t. d. Obładowana tem wszystkiem wróciła do pokoju, opuszczonego przed chwilą. Zamknęła na klucz drzwi, zrzuciła z ramion stanik i zabrała się do pracy. Szybko popodklejała wiszące i odstające strzępy tapetów skrawkami, doskonale utrafiając w deseń, z istnym artyzmem pozalepiała wybite dziury. Oczyściła piec, a czarne szpary między kaflami zaciągnęła „śnieżystą“ masą gipsowo-kredową. Wytarła potworną rurę pieca i wówczas dopiero zabrała się do podłogi. Starła ją mokremi ścierkami i w miejscach najbardziej zdrapanych pomalowała farbą. To samo uczyniła z parapetem okna. Wówczas przyszedł czas i na stolik. Pracowicie a z bajeczną wprawą nalewała na zamszową skórkę resztki zaschłego w butli lakieru i, trąc nimi silnie powierzchnię, nie tylko zniweczyła ślady oparzeń, ale nadto obdarzyła stoliczysko „wyrazem“ zupełnej (no względnie!) nowości. Radość biła na duszę jej, kiedy stół z potwora, ze wstrętnego grzesznika, przeistaczał się w cudo wdzięku. Śmiał się do niej swą lustrzaną, czarną powierzchnią ten stół z krzywemi nogami, zaiste, jak twarz człowieka, któremu grzechy jego odpuszczono. (C. d. n.)

popełnionej z namiętności bardzo często bywa usuniętą w kilku dniach, gdy podniecenie sprawcy ustąpi miejsca spokojnej rozwadze. — W Galicyi jednakże sprowokowano namiętność ponownie, gdyż wystąpiono przeciw ruskim studentom i pokazano im, że są tylko cierpianymi, a nie imatrykulowanymi studentami. W Galicyi nie postąpiono tak wskutek ogólnego oburzenia, lecz wydano studentów ruskich na ofiarę pewnej ściśle określonej klasy, polskiej szlachty. Również nie zgadza się z ustawą wmieszanie się galicyjskiej władzy administracyjnej w dziedzinę sprawiedliwości. Z tego powodu ze stanowiska prawniczego nie da się usprawiedliwić masowe aresztowanie. (Oklaski).

Następnie przemawiał Pernerstorfer, który oświadczył na wstępie, że wskazał mu silny oddział policyi drogę na niniejsze zgromadzenie. Gdy władza naszych ministrów ustaje w Galicyi, to z drugiej strony ręka polskiej szlachty sięga aż do Wiednia, lecz tej nie uda się nigdy uciemiężyć narodu ruskiego, gdyż narodowe odrodzenie „Tyrolczyków wschodu" znowu odżyje. Między narodem a państwem istnieje wzajemny stosunek. Gdy ten stosunek jest złamany, ma druga strona prawo używać przemocy. Mowca zakończył apelem do studentów ruskich, aby pozostali wierni swemu narodowi. (Oklaski).

B. pos. dr Hoffner wywodził, że ruscy studenci mieli prawo demonstrować w imię swoich przekonań i żądań. Samo tylko przekroczenie tego prawa wyrażania swoich zapatrywań nie daje jeszcze rektorowi i senatowi żadnego prawa udawać się zaraz do namiestnika i do sędziego karnego. Rektor i senat nie byli dobrze świadomi powagi autonomii uniwersytetu, gdyż między nauczycielem a uczniem nie powinna żadna trzecia siła rozstrzygać. We Lwowie zaszło naruszenie subtelnego wewnętrznego życia akademickiego. Przypuszczać należy, że socyalne względy skłonią prokuratora do zaniechania dalszego ścigania aresztowanych studentów. (Żywe oklaski.)

Zgromadzenie przyjęło rezolucyę, w której studenci wszystkich wiedeńskich wyższych szkół protestują przeciw postępowaniu lwowskiego senatu uniwersyteckiego, przeciw wkroczeniu namiestnika w postępowanie sądowe, jakoteż przeciw masowym aresztowaniom i energicznie żądają natychmiastowego wypuszczenia na wolność aresztowanych.

Przemawiało jeszcze wielu studentów imieniem polskich i czeskich studentów, których przerywali często studenci ruscy, burzliwie protestując, poczem zgromadzenie zamknięto.

Licznie ustawiona policya nie miała powodu do wkroczenia.

Zmiany w gabinecie.

Zdaje się, że gdy nowy parlament austryacki zbierze się na pierwszą sesyę, znajdzie na kilku fotelach ministeryalnych nowych ludzi.

Dymisya ministra sprawiedliwości dra Kleina jest już podobno postanowioną. Ma on zająć po chorym dr. Steinbachu stanowisko prezzdenta najwyższego trybunału sądowego. Jako jego następcę wymieniają ogólnie dra Pattaja, członka partyi chrześcijańsko-socyalnej, znanego adwokata wiedeńskiego. W ten sposób partya ta, pominięta przy połowicznej parlamentaryzacyi gabinetu w roku zeszłym, ma uzyskać również udział w rządzie. W zamian za to, jak słychać, umożliwi ona prezydentowi gabinetu br. Beckowi zdobycie mandatu poselskiego w wiedeńskiej dzielnicy ratuszowej.

Oprócz dr Kleina ma się pożegnać z teką ministeryalną minister rolnictwa, hr. Auersperg. Nie cieszył się on już w poprzednim parlamencie szerszemi sympatyami — a i w gabinecie, pominąwszy bar. Becka również podobno niema przyjaciół. Jego zastąpi rzekomo — jak przypuszczają w pewnych kołach — marszałek krajowy Górnej Austryi dr Ebenhoch, jeden z filarów partyi klerykalnej, cieszący się zaufaniem chłopów tyrolskich.

Łatwo zaś być może, że jako trzeci opuści fotel ministeryalny obecny minister handlu, dr Forzt. Nie jest on biurokratą, jak dwaj poprzedni, wszedł do gabinetu jako parlamentarzysta, jako przedstawiciel Czechów — lecz objął zbyt ciężką spuściznę po swoim biurokratycznym poprzedniku i ta spuścizna dziś stała się dla niego wprost groźną. Jest nią postanowione już dawniej, lecz przez niego dokonane podwyższenie opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych.

Oburzenie przeciwko temu rozporządzeniu ministra handlu, zamienia się obecnie w wielką burzę. Po demonstracyjnych protestach w Wiedniu, nastąpiły teraz niemniej ostre protesty w Pradze. Tam odbyło się wczoraj wielkie zgromadzenie sfer przemysłowych i handlowych, na którem wypowiedziano rządowi otwartą wojnę w dziedzinie poczty, telegrafów i telefonów. A na tem zebraniu stanęli zgodnie obok siebie Niemcy i Czesi!

Tego rodzaju burze nie zawsze wprawdzie obalają ministrów, — w pewnych atoli chwilach mogą stać się dla nich do pewnego stopnia niebezpiecznemi!

Kronika.

Kraków, 11 lutego.

Zima. Niezwykła zima tegoroczna, trwa i sroży się w dalszym ciągu i nic nie zapowiada prędkiego jej ustąpienia. Przez ubiegłe dwa dni mróz utrzymywał się w sile 12° Cels., dzisiaj rano mróz doszedł nawet do 14 stopni. Słońce świeci jasno ale nie grzeje i w promieniach słońca lód ani śnieg nie tają, dopiero koło południa okazuje się lekkie zwilgotnienie śniegu, które znowu po południu tężeje pod wpływem mrozu. — Wczoraj, w niedzielę wszystkie stawy ślizgawkowe były pełne przez cały dzień, gdyż amatorowie tego zdrowego sportu, mimo mrozu, tłumnie przybyli na lód. Sanna w ostatnich dniach podupadła, a nawet w mieście zupełnie wczoraj ustała, gdyż śnieg częścią został wywieziony, częścią zamienił się w suche grudy.

Kwestya węglowa w mieście wciąż jest najważniejszą i budzi coraz głośniejsze skargi. W ubiegłym tygodniu wozy ze składu miejskiego wcale nie rozwoziły węgla, którego zupełnie brakło w składzie, dopiero onegdaj prezydent miasta dr Leo zrobił z dyrekcyą kolei państwowej układ co do stałego dostarczania z kolejowych zapasów, pewnej ilości węgla na potrzeby miasta.

Z karnawału. W sali starego teatru odbył się wczoraj bal Koła mieszczańskiego, który zgromadził bardzo liczny zastęp publiczności. Wśród ładnych strojów pań, nie brakło bardzo gustownych kostyumów, kilku panów również wystąpiło w kostyumach. Obecnych było wielu wybitnych obywateli, wśród nich prezes Koła mieszczańskiego radca Kosobucki, w bogatym polskim stroju, prezydent Leo, prezes Tow. Szkoły ludowej dr Bandrowski, posłowie Doboszyński, Federowicz, Petelenz, Staniszewski, prezes Sokoła Turski i w. i. Tańce rozpoczął polonezem prezydent dr Leo z panią Fedorowiczową, w drugiej parze szedł p. Kosobucki z p. Leową, w trzeciej dr Staniszewski p. Niedzielską, dalej snuł się barwny korowód par tańczących. Zabawa ochocza i pełna werwy przeciągnęła się do rana.

Zabawa „Kółka Slawistów" uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, która się odbyła dnia 5 b. m. w salach pałacu Spiskiego, wykazała, jak wielką sympatyą cieszy się to Kółko, poświęcające się pracy naukowej. Zabawa udała się świetnie, Gości było nadspodziewanie tak wielu, że sale ledwie pomieścić ich mogły; do kadryla stanęło blisko 150 par. Bawiono się ochoczo do godziny 6½ rano. Prócz młodzieży akademickiej i gości z Królestwa, widać było w sali wiele osób ze świata literackiego. Grono profesorów reprezentowali: prof. Łoś z żoną, prof. Zdziechowski, docent dr Grabowski, lektor Grabowski i inni.

Zabawa kostyumowa dla dzieci urządzona przez Resursę urzędniczą w sobotę d. 9 b. m., zgromadziła liczne grono dzieci i starszych. Do pierwszego kadryla stanęło około 100 par; przy dźwiękach orkiestry wojskowej ochocza zabawa, która miała trwać do godziny 12 w nocy, zakończyła się dopiero o godzinie 5 rano. Wśród obecnych na zabawie wyróżniało się wiele pań i panów, oryginalnemi a pięknemi kostyumami.

Do najświetniejszych w bieżącym karnawale należał chyba urządzony w sobotę w salach starego teatru bal lekarski. Na bal ten stawił się niemal cały krakowski świat lekarski z rodzinami — w gronie którego zauważyć można było dziesiątki uroczych danserek. W tańcach aranżowanych dzielnie przez p. Łakocińskiego, wzięło udział przeszło 200 par.

Z innych zabaw zanotować należy bal maskowo-kostyumowy w Klubie pocztowym, urządzony w sobotę, w lokalu klubu przy ulicy Lubicz. Bal ten przeszedł wszelkie oczekiwania. Masek zebrała się liczba bardzo pokaźna. Pełna werwy i życia zabawa trwała aż do rana. — Doskonale udała się także zabawa taneczna stowarzyszenia drukarzy, urządzona w lokalnościach „Ogniska". Bawiono się tam znakomicie: do kadryla stanęło 80 par. Aranżowali pp. Kurowski i Gożelany.

Prócz tego odbył się cały szereg pomniejszych zabaw, bądź w lokalach publicznych, bądź prywatnych.

W Kole artystyczno-literackiem we środę popielcową dnia 13 b. m. odbędzie się licytacya czasopism i dzienników, następnie wspólna uczta śledziowa. Początek o godzinie 7½ wieczór.

Poranek literacki. Wczoraj w południe odbył się w [illegible] Coll. novum poranek, urządzony [illegible] stowarzyszenia „Życie". [illegible] Koła tego jest budzenie i rozwijanie w [illegible] młodzieży akademickiej talentów literackich, krytycznych i artystycznych. Na program złożyły się poezye L. Eminowicza, wygłoszone przez artystę teatru miejskiego p. Bończę, wiersze p. Krzyżanowskiego i urywek ze satyry B. Gorczyńskiego. Szczególne zainteresowanie obudziła Bajka p. Adamowicza, odczytana z wielkiem poczuciem ironii przez autora. Ogród Edwarda Leszczyńskiego, czytany również przez samego poetę, może stanowić prawdziwy klejnot prozy poetycznej, porywający wysoce artystyczną formą i siłą fantazyi twórczej.

Żałować wypada, że poza gronem młodzieży akademickiej obojga płci, poranek istotnie ciekawy, mało ściągnął publiczności nieakademickiej.

Z teatru miejskiego. Niezwykłe powodzenie, jakiego doznał dramat Ibsena: „Rycerze północy", skłoniło dyrekcyę do powtórzenia sztuki jeszcze dwukrotnie w tygodniu bieżącym, t. j. we czwartek i w niedzielę. We wtorek 12 b. m. po raz trzeci „Cierpki owoc" Bracco. Oba poprzednie przedstawienia grane były przy wypełnionej widowni. Po przedstawieniu wtorkowem sztuka nie będzie graną aż w tygodniu następnym.

Publiczność krakowska od kilku już lat nie miała sposobności zbierać się w teatrze na premierze, poświęconej p. Zygmuntowi Przybylskiemu, autorowi „Wicka i Wacka". Chcąc spłacić wobec publiczności dług zaległości, dyrekcya postanowiła w bieżącym już tygodniu wystawić trzy jednoaktówki p. Przybylskiego, nie grane dotąd na żadnej ze scen polskich. Rozpoczęto przygotowania już przed kilkoma dniami. Dalsze próby w toku.

Bawi w Krakowie pani A. S. Levetus, stała współpracowniczka artystyczna londyńskiego „The Studis". Pani L. przybyła do Galicyi celem poznania ruchu artystycznego u nas, a także naszej sztuki ludowej. Po zwiedzeniu wystawy Tow. „Sztuka" p. L. spędziła wczoraj kilka godzin w lokalu Towarzystwa „Polska sztuka stosowana" przy ulicy Wolskiej, gdzie zaznajomiła się z nowym ruchem na polu naszego przemysłu artystycznego i z bogatemi zbiorami motywów sztuki ludowej. Następnie zwiedzała sale i restauracyę starego teatru. Pani L. zabawi w Krakowie do piątku i ma zamiar poznać nasze muzea, zabytki i cały ruch artystyczno-kulturalny naszego miasta, poczem udaje się do Lwowa, obiecując sobie specyalną wycieczkę do Zakopanego latem.

„Przewodnik oświatowy" (organ Towarzystwa „Szkoły ludowej") zeszyt II za miesiąc luty wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: „W sprawie założenia czytelni publicznej w Krakowie" przez dra M. Stępowskiego. „Konkurs architektoniczny T. S. L. na budynek szkolny" przez K. Wyczyńskiego (z 5 tablicami). „Polacy na Bukowinie i zadanie oświatowe T. S. L." przez Grzegorza Cicimirskiego. Na szkołę polską w Bogumini (odezwa „Macierzy cieszyńskiej"). Praca oświatowa u obcych „Ligue Francaise de l'Enseignement" przez H. St. Z przeglądu prasy. Tematy do pogadanek: „Wędrówki zwierząt i ich znaczenie" przez B. Dyakowskiego. Kronika. Kalendarz rocznic narodowych za luty przez dra M. G. Dział sprawozdawczy T. S. L.: Z Zarządu głównego. Przegląd krytyczny literatury.

Otwarcie nowej szkoły. Dzisiaj o godzinie 10 przed południem poświęcono i otwarto uroczyście nowy budynek szkoły ludowej w Krowodrzy pod Krakowem. Mianowicie staraniem gminy tamtejszej, kosztem 30.000 koron, przy pomocy pożyczki z funduszów Rady szkolnej w kwocie 12.000 kor., wybudowano w Krowodrzy nowy jednopiętrowy budynek szkolny, przeznaczony na szkołę żeńską, dla 450 dzieci. Dawny budynek szkolny przeznaczony został obecnie wyłącznie na użytek chłopców. Nowa szkoła odznacza się bardzo dobrym rozkładem sal na naukę i kancelaryę, oraz posiada własny ogród. W uroczystości otwarcia nowej szkoły wzięli udział z Krakowa: I wiceprezydent p. M. Chyliński, radcy m. Turski i dr Bujak, inspektorowie szkolni pp. Spis i Dobrzański, dyrektorowie seminaryów nauczycielskich p. Wimpeller i ks. Bielenin, nauczyciele i kierownicy sąsiednich szkół, naczelnik gminy Krowodrzy, p. Adam Zbroja, oraz liczni zaproszeni goście. Poświęcenia dokonał proboszcz parafii św. Szczepana, ks. kan. Błonarowicz, który następnie przemówił serdecznie do zgromadzonych na temat otwarcia nowej szkoły; dalej przemawiali: wiceprezydent p. Chyliński imieniem m. Krakowa, inspektor szkolny p. Spis, naczelnik gminy p. Zbroja oraz kierownik nowej szkoły p. Woźny. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem religijnych pieśni przez zebraną młodzież szkolną.

Zabezpieczenie Krakowa przed powodzią. Jutro dnia 12 b. m. odbędzie się w Wiedniu w ministerstwie handlu narada nad kwestyą budowy kanałów i regulacyi rzek. Z Krakowa wyjechali dzisiaj na konferencyę tę prezydent miasta dr J. Leo, radcy Staniszewski i Beringer, oraz jako konsulent techniczny, prof. Sikorski, celem wzięcia udziału w naradach, tyczących się regulacyi Wisły i połączonych z tem spraw zabezpieczenia miasta przed powodzią.

Odznaczenie krajowego przemysłu. Członkowie jury „międzynarodowej wystawy w Paryżu w r. 1906 dla hygieny w zakresie przemysłu i preparatów rolniczych", przyznali p. Ludwikowi Józefowi Barańskiemu, dyrektorowi parowej mleczarni dóbr Łuczanowice w Krakowie, w uznaniu jego zasług na polu mleczarstwa, najwyższe odznaczenie tj. dyplom honorowy wraz ze złotym medalem i krzyżem zasługi.

Z sali sądowej. Przed sądem przysięgłych w Krakowie, pod przewodnictwem radcy sądu kraj. dra Trzaskowskiego, stawał dzisiaj 17-letni Jakób Talaga ze Stróż, oskarżony o 14 wypadków kradzieży na szkodę mieszkańców Krakowa i Podgórza, w łącznej wartości 687 koron. Oprócz tego obwiniony jest o dwukrotny fałszywy meldunek. Talaga, który już był kilka razy karany, został 23 listopada z. r. aresztowany, a 26 listopada puszczony na wolną stopę, w dniach tych dopuścił się kilku nowych kradzieży, przeważnie palt po kawiarniach i restauracyach. Uwięziony ponownie, na dzisiejszej rozprawie do wszystkich kradzieży się przyznał. Na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy orzekli większością głosów winę podsądnego w kierunku zbrodni nałogowej kradzieży, trybunał skazał obwinionego Jakóba Talagę na 2½ roku ciężkiego więzienia. Skazany wyrok przyjął.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowała policya w Krakowie dwóch braci: Edwarda i Bolesława Moskałów, oraz Franciszka Gazla za szereg kradzieży. Gazel, jako starszy, wytrawny rzezimieszek i włamywacz prowadził formalną „szkołę" z Moskałami i kilku jeszcze innymi wyrostkami, których uczył wszelkich prawideł kradzieży kieszonkowej i t. p. Szkoła ta mieściła się w mieszkaniu niejakiej Wiktoryi Kocikowej, przy ulicy Ciemnej L. 1, gdzie urządzano też hulanki i libacye, sprawiane za pieniądze uzyskane z kradzieży. Kocikową, jako wspólniczkę w kradzieżach także aresztowano.

Skargi na cygara. Z wielu stron ustawicznie napływają do nas skargi na niemożliwie liche wyrób cygar w tutejszej fabryce cygar. Szczególniej nie do użycia mają być tak zwane „trabuka", a jeden z obywateli przed kilku dniami z cygara takiego wyciągnął kawałek powrózka. Podobno wszelki dobór cygar fabryka wysyła do Wiednia — dla Galicyi i Krakowa przeznaczając resztki, sporządzane z nieużytków tytoniowych. Możeby władze skarbowe wglądnęły w tę sprawę, gdyż narzekania palących na złe cygara są powszechne.

Z podgórskiej kroniki policyjnej. Tutejsza ekspozytura policyi przyaresztowała w sobotę Jędrzeja Kaczmarczyka, 40 lat liczącego z Tyńca. Kaczmarczyk, korzystając z tego, że wygląd jego nie budzi podejrzeń, urządzał się od dłuższego czasu w ten sposób, że wchodził do któregokolwiek ze sklepów podgórskich i zakupywał jakąś drobnostkę, przyczem kradł co się dało. — W ten sposób naraził on na szkody kilkanaście sklepów. W sobotę przy takiej operacyi w sklepie masarza Żychowicza w Podgórzu powinęła mu się noga, gdyż kradzież spostrzeżono, a złodzieja oddano w ręce policyi.

Za usiłowaną emigracyę do Ameryki w obawie przed asenterunkiem, przyaresztowano wczoraj dwóch popisowych na dworcu kolejowym w Płaszowie.

Zmarli.

W Żywcu umarł nagle Karol Nowak, sekretarz sądu w 49 r. życia.

Z kraju.

W Bochni odbyło się wczoraj wielkie zgromadzenie publiczne, na którem poseł dr I. Petelenz referował sprawę reformy wyborczej do Sejmu. — Zgromadzenie przy licznym udziale uchwaliło szereg rezolucyj. Dokładniejsze sprawozdanie odkładamy do jutra.

Prywatne seminaryum żeńskie w Bochni. Piszą nam z Bochni: Z inicyatywy p. Kurowskiego, kierownika tutejszego gimnazyum, zebrało się 8 bm. kilkudziesięciu miejscowych obywateli, którzy uznając potrzebę i użyteczność seminaryum żeńskiego, uchwalili wnieść petycyę do ministerstwa o koncesyę na prywatne seminaryum żeńskie w Bochni. Siedmiu zamożniejszych obywateli oświadczyło gotowość zabezpieczenia bytu materyalnego przyszłego seminaryum, a inicyator, dyr. Kurowski, oświadczył gotowość bezpłatnego pedagogicznego kierownictwa zakładu. Nauki przedmiotów udzielać będą ukwalifikowane siły tut. gimnazyum, ewentualnie szkół wydziałowych. Ponieważ jest nadzieja, że gmina przyjdzie z pomocą powstać mającemu zakładowi bezpłatnym lokalem, przeto nawet przy mniejszej liczbie uczennic seminaryum, zostanie otwarte z d. 1 września br. Niska miesięczna opłata uczennic umożliwi korzystanie z zakładu panienkom mniej zamożnych rodzin.

Z Zakopanego piszą nam: Dnia 2 b. m. odbył się w sali hotelu „Morskie Oko" w Zakopanem popis gimnastyczny tutejszego „Sokoła" pod kierownictwem drucha naczelnika Wincentego Hałki. W obfity program weszły: ćwiczenia wolne uczniów szkoły ludowej, ćwiczenia dziewcząt maczugami, ćwiczenia uczniów szkoły zawodowej rzeźbiarskiej na koniu i poręczach (także piramidy wykonali oni znakomicie). ćwiczenia druhów na drążku i ćwiczenia zakopiańskiemi ciupagami, wykonane po raz pierwszy przez druhów przy muzyce. Publiczność gromkiemi oklaskami nagradzała każdy występ popisujących się i urządziła owacyę naczelnikowi A. Hałce. Popis będzie powtórzony 17 b. m.

Sala była nabita, tylko loże — świeciły pustkami. Dochód przeznaczono na rzecz budowy Sokolni.

Tarnów, 8 lutego. Nawoływania prasy nie były bezskuteczne! Interpelacye w Radzie państwa w sprawie stosunków, panujących w sądzie tarnowskim, wywarły ten skutek, że prezydyum sądu wyższego wysłało do fizyka dra Dzikowskiego w Tarnowie pismo z żądniem wydania opinii, o ile ubikacye sądowe przyczyniły się do śmierci, względnie choroby niektórych radców naszego sądu. Ciekawy urzędowy kawałek! Panu fizykowi, który zna zapewne dobrze biura sądu tarnowskiego, nie potrzeba wskazywać drogi po tych nędznych norach, które się zowią, jakby na urągowisko, biurami sądowemi. Zrozumieć można, że nowy gmach sądowy natychmiast nie będzie postawiony, ale poco było przedłużać kontrakt z właścicielem budynku do r. 1915, pomimo, że powały w niektórych biurach się waliły. Również ma się prawo żądać czystości i utrzymania biur w jakim takim porządku. Tymczasem sąd tarnowski jest obrazem niechlujstwa bijącego w oczy. W biurach sądu cywilnego zawsze na ziemi śmiecie, w kątach pajęczyna aż stwardniała ze starości, na podłodze brud, którego pokładów ledwie geolog mógłby się doskrobać, w salach zaduch niedowytrzymania, powiększany kopciem lamp, bo dla oszczędności nie zaprowadzono gazu i t. d. Sale stale nie są przewietrzane, często i to niestety bardzo często niezamiatane; urzędnicy znajdują tensam nieporządek w salach, jaki zostawili dnia poprzedniego. Lekceważenie ludzi w naszym sądzie dochodzi do tego, że się nawet sal nieopala, jak o tem prezydent naocznie mógł się przekonać, a ciężka choroba radcy Wachholza pochodzi z przeziębienia się w nieopalonej kancelaryi. Wszystko stwierdzić może p. fizyk w swojej opinii.

Rzeszów, 10 lutego. Zapowiedziane w poprzedniej korespondencyi zebranie wyborców I koła, zwołane przez miejski komitet wyborczy, odbyło się wczoraj przy nader licznym udziale inteligencyi i obywatelstwa. Referent komitetu, starszy radca dyrekcyi skarbu p. Dobija zaproponował kandydaturę dra Warmskiego. W toku dyskusyi, w której zabierali głos dr Nieć, dr Krogulski, socyalista dr Pelzling i inni, dowiedzieliśmy się, że już po wniesieniu protestu toczyły się między magistratem a drem Nieciem pertraktacye ugodowe, że obie strony zgodziły się na cofnięcie protestów (dr Nieć wniósł protest przeciw wyborom w III kole), że mimo dobrej woli obu stron rokowania rozbiły się o opór adw. dra Reicha, który podpisał protest dra Niecia i pod żadnemi warunkami nie chciał go cofnąć. Nad wnioskiem referenta głosowano kartkami. W głosowaniu tem próbnem uzyskał dr Warmski znaczną większość.

Wykładem o gawędziarzach polskich (Syrokomla-Pol) rozpoczął dzisiaj dr Czesław Pieniążek cykl odczytów powszechnych uniwersyteckich w Rzeszowie.

Usiłowana grabież urzędu pocztowego. Z Białej donoszą nam: Ubiegłej nocy (z niedzieli na poniedziałek) nieznani sprawcy włamali się do tutejszego urzędu pocztowego. Dostawszy się do pokoju, gdzie stoi kasa wertheimowska, rozpoczęli ją rozbijać zapomocą świdrów i dłut, ale ogniotrwała kasa wytrzymała nacisk, a złoczyńcy, nie zdoławszy się dostać do wnętrza kasy, zbiegli. W kasie wertheimowskiej była znaczna gotówka, papiery wartościowe i różne dokumenty.

Rożniatów, 8 lutego. Jak zawsze w styczniu odbyły się tu walne zgromadzenia naszych stowarzyszeń, które wystąpiły z rocznemi sprawozdaniami. Sprawozdanie naszego Koła T. S. L. wykazuje 170 członków, tudzież kwotę 835 koron 58 hal. obrotu kasowego, z czego wynosi gotówka na rok bieżący pozostałą kwotę 122 kor. 31 h. Towarzystwo to utrzymywało w Rożniatowie polską czytelnię ludową, wyposażywszy ją w 9 gazet codziennych i tygodniowych, które częścią prenumerowano, częścią zaś dostawano bezpłatnie od niektórych ofiarnych członków, 21 odczytów popularnych najrozmaitszej treści wygłoszono w polskiej czytelni ludowej, a 4 obchody narodowe mamy do zawdzięczenia zarządowi Koła. Biblioteka liczy 384 dzieł w 437 tomach. Oto suche cyfry treściwego sprawozdania, jakie za r. 1906 przedłożył walnemu zgromadzeniu przewodniczący Koła, dr Ignacy Karcz, który z ogólnym żalem uchylił się z powodu stanu zdrowia od dalszego kierownictwa. Walne zgromadzenie wyraziło ustępującemu zarządowi uznanie. Na czele nowo wybranego zarządu stanął proboszcz tutejszy ks. Franciszek Malinowski. Podnieść jeszcze należy, że walne zgromadzenie naszego Koła przed przystąpieniem do obrad, na wniosek dr Karcza, powstaniem złożyło hołd bohaterskiej dziatwie polskiej w Poznańskiem, również uczciło w taki sposób sędziwą jubilatkę Orzeszkową; a wreszcie jednomyślnie wyraziło swe oburzenie i ubolewanie pod adresem garstki ruskich akademików, którzy się dopuścili spustoszenia w polskim uniwersytecie we Lwowie.

„Sokół" nasz, młode również stowarzyszenie, odbyło doroczne walne zgromadzenie. 44 druhów (a w tem zastęp 16 umundurowanych), oto nasza załoga sokoła, której finansowe zasoby, wedle sprawozdania prezesa gniazda dr Karcza, wykazują gotówkę w kwocie 283 koron 62 h. z obrotu kasowego w kwocie 390 kor. 21 h. „Sokół" nasz istnieje zaledwie kilka miesięcy, więc też i działalność jego dotychczasową należy oceniać tylko jako przygotowawczą, której jednak przyświecają widoki powodzenia. Organizacya ćwiczeń gimnastycznych w zawiązkach — może niebawem da się zrealizować. Poza tem „Sokół" pilnie strzegł swych zadań narodowych, biorąc oficyalny udział w obchodach okolicznościowych, a nadto sam uczcił obchodem rocznicę śmierci Kościuszki.

Na czele gniazda stanął obecnie dzielny druh inżynier Edmund Strzygowski. Nie wątpimy, że zapał i zamiłowanie nowego prezesa poprowadzą gniazdo naszego Sokoła do dalszego rozwoju, czego dotychczasowa historya Towarzystwa każe się spodziewać. Walne zgromadzenie „Sokoła" godząc się choć pod przymusem ze smutnym faktem złożenia przez dra Karcza rządów sokolich w naszem gnieździe — zamianowało go przez aklamacyę prezesem honorowym gniazda, a to w uznaniu jego wybitnych zasług około założenia i dotychczasowego rozwoju gniazda naszego.

Usiłowany zamach morderczy i samobójstwo. Z Czerniowiec donosząc do „Kuryera Lwowskiego": We wtorek dnia 5 b. m. żołnierz 41 p. p. Wasyl Dromecki, przydzielony, jako służący, kapitanowi Bodekowi, strzelił z rewolweru do służącej Wilhelminy Szotakówny z tego powodu, że Wilhelmina nie chciała mu być wzajemną. Policya ujęła go i osadziła tymczasowo w areszcie policyjnym. Wasyl jednak zdołał tej samej nocy umknąć i schował się w komórce na drzewo, należącej do kapitana Bodeka przy ulicy Albertynów L. 4, gdzie ukrywał się przez środę i czwartek. We czwartek t. j. dnia 7 b. m. służąca kapitana zajrzała przypadkowo do komórki i ujrzawszy siedzącego w kącie Wasyla, krzyknęła głośno. Wasyl, widząc się odkrytym, wydobył rewolwer (który dziwnym sposobem skądś wydostał, gdyż pierwszy, z którego strzelał do swej kochanki, odebrała mu policya) i strzelił do siebie dwukrotnie w same usta. Gdy na miejsce wypadku przybyła policya i patrol 41 pułku — zastano już tylko trupa.

Ze świata.

Z Warszawy.

— W sobotę przed południem ofiarą bandytyzmu padł dom handlowy p. Jana Kleniewskiego przy placu Wareckim. Trzech bandytów wtargnęło do lokalu, a zabrawszy p. K. posiadane w portfelu 75 rubli, odebrali klucze od kasy zarządzającemu biurem i otworzywszy ją, zrabowali 106 rubli, pozostawiając trochę drobnych. Istnieje podejrzenie, iż bandyci podsłuchali rozmowę przez telefon lub dowiedzieli się ubocznie od kogoś, o mającem nastąpić wpłaceniu do domu handlowego p. Kleniewskiego znaczniejszej sumy pieniędzy, gdyż odrazu oświadczyli, iż w kasie musi być kilka tysięcy rubli. Po dokonanym rabunku, zagroziwszy obecnym, aby nie śmiano ich śledzić, bandyci spokojnie opuścili lokal i zbiegli.

— W piwiarni na rogu Bednarskiej niewiadomy sprawca zasztyletował 50-letniego nieznanego mężczyznę.

— Rada ministrów zezwoliła na utworzenie w Warszawie Towarzystwa akcyjnego handlu żelazem lanem z kapitałem 250.000 rubli. Założycielami Towarzystwa są: J. hr. Tarnowski, inżynier Skibiński i J. Lilpop.

— W tych dniach do kolonisty wsi Białołęka pod Warszawą, Krystyana Berne, przyszło 4 bandytów uzbrojonych w rewolwery i kazało sobie wypłacić 600 rubli. Gospodarz ofiarował im 3 ruble, lecz bandyci zadowolić się tem nie chcieli i związawszy kolonistę i jego żonę, pootwierali schowki i zabrali biżuteryę i garderobę, wartości około 300 rubli. Po skończonym rabunku wyprowadziwszy ze stajni parę koni, zaprzągli je do sań i odjechali w stronę Warszawy. Policyi powiodło się na drugi dzień pochwycić trzech sprawców tego rabunku. Są to znani policyi: Andrzej Zakrzewski, Jan Wolski, i Jan Sakowski. Bandyci będą oddani pod sąd polowy.

— Opuścił wczoraj prasę pierwszy numer fachowego dwutygodnika p. t. „Szewc polski". Redaktorem i wydawcą jest prezes Związku zawodowego szewców polskich p. Nowicki kierownikiem zaś pisma p. B. Filipowicz.

Z Częstochowy. Jedyna w Królestwie Polskiem fabryka papierowej bielizny w Częstochowie p. f. „Stanisław Weinberg i S-ka", została w tych dniach zamknięta. Zamknięcie tej fabryki nastąpiło skutkiem niemożności konkurowania pod względem cen z takiemiż wyrobami zagranicznemi. Całkowite urządzenie fabryczne zostało sprzedane do Moskwy. Fabryka egzystowała 12 lat i zatrudniała około 150 robotników chrześcijan. Obroty fabryki dochodziły do 250 tysięcy rubli rocznie. Zastój w fabrykacyi wywołany został podniesieniem się kosztów produkcyi, skutkiem podrożenia robocizny i surowego materyału.

Z Łodzi.

— W sobotę w nocy w okolicy ulic Wodnej i Nawrot nastąpiła wymiana strzałów między dwoma grupami ludzi. Wskutek strzelaniny zabito 3 osoby, z których zwłoki dwóch uwieziono dorożkami.

— W fabryce braci Lange przy zbiegu ulic Długiej i Andrzeja dokonano rewizyi. Znaleziono nielegalne wydawnictwa i aresztowano 3 osoby.

Śmierć polskich robotnic. Z Gotha telegrafują do „Kuryera Warszawskiego": W dobrach ziemskich Sundhausen uległo zaczadzeniu gazem węglowym 7 robotnic, Polek. Dwie z nich zmarły; stan pozostałych jest beznadziejny.

Ze stowarzyszeń.

Z Tow. lekarskiego. Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego odbędzie się we środę dnia 13 bm. o godz. 6 wieczór w Domu lekarskim. Na porządku dziennym: Dr T. Piotrowski „W sprawie położnych w naszym kraju, projekt poprawy stosunków".

Nędza! Biedna wdowa, matka pięciorga małoletnich dzieci, z których najstarsze ma lat 9 a najmłodsze 2, wyniszczona długą chorobą męża, pozostała bez wszelkich środków do życia, prosi tą drogą serca litościwe o jakiekolwiek wsparcie lub o umieszczenie dzieci w którym z tutejszych zakładów. Urszula Masłoń, Grzegórzki L. 10 przy rogatce.

Stypendyum 300 koron z fundacyi śp. Kaspra Zubowskiego udzielone będzie uczniom szkół krakowskich ludowych, realnych i technicznych, tudzież uczniom wydziału medycznego i filozoficznego uniwersytetu Jagiellońskiego, urodzeni z rodziców włościan powiatu krakowskiego lub mieszczan krakowskich. Podania do 20 bm. do magistratu m. Krakowa.

Składki. Dla dzieci w W. Ks. Poznańskiem, walczących przeciwko nauczaniu religii w języku niemieckim, złożyli: K. Nowicki 8 K 92 h. zebrane na weselu pp. Romualdów Łupkowskich w Nowym Targu; młodzież polska zebrana na poufnem zgromadzeniu w akad. stow. „Zjednoczenie" 10 K.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyli pp. O. S. Z. 5 K 14 h.

Repertoar teatru miejskiego.

W poniedziałek: „Rycerze północy".
We wtorek: „Cierpki owoc".
We środę: „Dzika różyczka" i „Konfederaci barscy".
We czwartek: „Rycerze północy".
W piątek: Moralność pani Dulskiej".
W sobotę: „Mgła", komedya w 1 akcie; „Antkowe wesele", komedya w 1 akcie; „Pożegnanie", komedya w 1 akcie; „Księżyc i słońce", komedya w 1 akcie Zyg. Przybylskiego.
W niedzielę po południu „Sherlock Holmes"; wieczór: „Rycerze północy".

Z kalendarza. We wtorek 12 lutego: Słupa Bicz., Modesta i Eul.; we środę 13 lutego: Juliana i Katarzyny R.; we czwartek 14 lutego: Walentego kapł. m.

Wschód słońca 12 lutego o godzinie 6 min. 59, zachód o godz. 4 min. 49; długość dnia godzin 9 minut 50.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 10 lutego termometr doszedł od — 12·7 do — 4·6 C.; — barometr opadał.

Dnia 11 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 743·4 mm., termometru — 17·0 C.; cisza.

Z teatru.

„Cierpki owoc“, komedya w 3 aktach Roberta Bracco. Przekład Z. Sarneckiego.

W twórczości Roberta Bracco, którego sztuki odbyły już pochód tryumfalny nietylko na włoskich i niemieckich, ale nawet na polskich scenach, jednym z najwybitniejszych rysów, zapewniających mu zupełnie odmienne od całej grupy jego rodaków stanowisko, jest pierwiastek satyryczny. A mimo to nie jest on satyrykiem. Komedye swoje spowija on tylko w lekki płaszcz powiewnej satyry, w której znajduje dość miejsca na bystrą obserwacyę i analizę psychologiczną. Techniki uczył się od Francuzów i wielu z nich nawet prześcignął. Od nich też przejął upodobanie do drastycznych tematów, które podaje w sposób tak niesłychanie dyskretny i dowcipny, że śmiało wybaczyć mu można grzechy przeciw etyce teatralnej.

Dla charakterystyki talentu Bracca „Cierpki owoc“ jest pod wielu względami typowym. Jak we wszystkich jego komedyach i dramatach osią, około której rozwija się akcya, jest kobieta — mężatka, obserwowana w środowisku małżeńskiem w najróżnorodniejszych sytuacyach i kombinacyach życiowych. Bracco oświetla psychologię swego typu z niesłychanem mistrzowstwem, a że widzi w niej przeważnie rysy ujemne ze stanowiska moralnego i etycznego, więc snuje galeryę zbliżonych w rysunku, wykolejonych postaci, dla których moralność jest tylko paradoksem, a treścią kłamstwo konwencyonalne i żądza używania życia.

Takim typem jest bohaterka „Cierpkiego owocu“, Matylda Riccetti. Młoda, piękna, pełna temperamentu kobietka, nudząc się przy boku starego, zblazowanego, wyczerpanego fizycznie małżonka, znajduje pocieszyciela w osobie młodego, zapalonego Ludwika Lovigiani. Gra ta trwa tak długo, dopóki na arenie nie zjawi się urocza kuzynka Matyldy, pensyonarka Zofia, która wdziękiem naiwności zdobywa serce Ludwika. W chwili, gdy mąż Matyldy zaczyna odczuwać niepokoje zazdrości, z powodu zbyt częstych wizyt i poufałości młodego człowieka w stosunku do swej żony, niebezpieczeństwo już jest daleko. Ernest Riccetti, sądząc, że odkrywa schadzkę Ludwika ze swą żoną, trafia na chwilę, gdy piękna Matylda czyni gorzkie wyrzuty niewiernemu kochankowi, a ostatecznie ratując swą sytuacyę wobec męża, przyjmuje oświadczyny Ludwika o rękę swej siostry. Niedołęga mąż ani się domyśla, jaką ofiarą okupuje żona jego pozory swej małżońskiej wierności.

Bracco jest majstrem scenicznej techniki. Ze wszystkich sztuk jego „Cierpki owoc“ zbudowany jest najzręczniej, daje najwykwintniejszą analizę psychologii, niewierności i najbardziej skoncentrowany typ „niewiernej“, tak często w różnych odmianach pojawiający się w jego utworach. Rozrzucił on tu tyle świateł i cieniów dla wydobycia zamierzonego efektu tyle harmonij i rozdźwięków, że trzeba istotnie talentu pierwszorzędnego, niesłychanie giętkiego, aby oddać całą pełnię nuansów artystycznych roli głównej bohaterki komedyi.

Grała ją p. Solska z tak świetnem wniknięciem w intencye autora, z taką wytworną i szlachetną finezyą, z takim powabem kokieteryjnym w szczegółach akcentując satyryczną stronę roli, że dzięki tej grze sztuka nabrała właściwego kolorytu i ożywienia. Jest to jedna z najcelniejszych ról naszej artystki, rola popisowa w całem tego słowa znaczeniu, która długo będzie attrakcyą dla sztuki. Talent p. Zelwerowicza dał w roli Ernesta Riccetti postać zupełnie nową, tryskającą przedziwnym humorem i pogodą ducha. Małemi środkami, grą równą, jednolitą, a niezbyt szarżowaną artysta osiągnął nadzwyczajne wyniki. — P. Leszczyński grał z humorem i werwą przedsiębiorczego Ludwika, niepotrzebnie zupełnie trzymając go na granicy szarży, która tu bynajmniej nie jest wskazaną. P. Sobiesław doskonale postawił rolę Gustawa Franchesi, wywiedzionego zręcznie w pole przez sprytną Matyldę — i w tej sytuacyi niezmiernie zaambarasowanego.

Całość bardzo zręczna, zajmująca żywą i błyskotliwą akcyą, dającą pole do gry, opartej na nowoczesnej technice; nie miała może w ogólnym tonie cechy specyficznie włoskiej, jakby należało wymagać, ale miała natomiast subtelne piętno sztuki salonowej o stylowo wyrzeźbionych epizodach i dzięki temu zyskała powodzenie, które niezawodnie nie będzie przemijającem.

W. Pr.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **Mieczysław Karłowicz** stworzył nowy poemat symfoniczny p. t. „Rapsod litewski“, w którym „stara się zakląć cały żal, smutek i niewolę wiekuistą tego ludu, którego pieśni w jego dzieciństwie mu brzmiały“. Nowe dzieło napisane na zwiększoną orkiestrę, ma mieć wartość dużą. Kompozytor osiadł na stałe w Lipsku.

— **Konrad Prószyński.** O nauczaniu kilkorakiemi sposobami Promyka. Warszawa, 1907. Wydanie księgarni krajowej.

Znany twórca wzorowego elementarza p. Konrad Prószyński (Promyk) w książeczce tej objaśnia rozumowo metodę nauki czytania i pisania sposobem poglądowym. Udowadnia on, w jaki sposób doszedł do swej metody i wykazuje jak wybitne rezultaty w czasie stosunkowo najkrótszym osiągnąć nią można. Książeczka zasługuje na uwagę nauczycieli, pedagogów i tych, którym sprawa oświaty szerokich mas leży na sercu.

— **Floryański w Ameryce.** „Polak“ w Ameryce, wychodzący w Buffalo, donosi z wielkim entuzyazmem o koncercie p. Wł. Floryańskiego, który odbył się w Buffalo, w olbrzymiej hali św. Stanisława. Program składał się wyłącznie z kompozycyj swojskich, to też zebrała się cała Polonia. Według zapowiedzi dzienników, wystąpi p. Floryański jeszcze dwa razy. Akompaniament spoczywał w ręku p. Weselskiego, który odegrał utwory Chopina i Wieniawskiego.

Dział ekonomiczny.

✂ **Przemysłowe wystawy ruchome.** Najbliższe postoje „Wystawy ruchomej“ Ligi pomocy przemysłowej i wiece przemysłowe odbędą się w dniach 15 i 16 b. m. w Kamionce Strum. (wiec 15 o 2 po poł.), dnia 17 b. m. w Busku (wiec o 3 po południu), w dniach 18 i 19 b. m. w Glinianach (wiec 18 o godz. 3 po południu) i w dniach 21 i 22 b. m. w Skałacie (wiec 21 o godzinie 2 po południu).

✂ **Spółka fakturowa.** W dniu 19 lutego b. r. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w lokalu lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej zgromadzenie konstytucyjne „Spółki fakturowej“, założonej staraniem Ligi pomocy przemysłowej.

Na porządku dziennym podpisanie statutów w obecności notaryusza i wybór zarządu t. j. Rady nadzorczej i prowizorycznej dyrekcyi.

Budapeszt, 10 lutego. Pszenica na kwiecień 7·55 do 7·56; pszenica na maj 7·56 do 7·57; pszenica na październik 7·85 do 7·86; żyto na kwiecień 6·82 do 6·83; owies na kwiecień 7·45 do 7·46; kukurydza na maj 5·20 do 5·26; kukurydza na lipiec 5·39 do 5·40; rzepak na sierpień 13·05 do 13·14.

Oferty dobre, chęć kupna lepsza, usposobienie silne; mróz.

Kronika lwowska.

Lwów, 11 lutego.

Aresztowanie akademików ruskich. Dzienniki donoszą, że uwięzieni akademicy ruscy cofają życzenie, aby delegowano dla nich sąd wiedeński. Wobec tego wstrzymano wysyłkę do Wiednia wszystkich aktów dotychczasowego śledztwa. Niezależnie od tego toczy się dalej śledztwo sądowe, a według orzeczenia apelacyi, młodzież będzie zatrzymaną nadal w więzieniu. Dopiero po ukończeniu śledztwa wypuszczony będzie na wolną stopę ten, który złoży stosowną kaucyę. Onegdaj bawił sędzia śledczy p. Franke w uniwersytecie. Obliczano tam wysokość szkody, zrządzonej podczas awantur przez ruskich akademików. Ogólną szkodę obliczono na około 2.000 koron, w tem wartość rozbitych szyb na 219 koron, licząc jedną szybę po 1 koronie 60 halerzy. Nie oszacowano jeszcze szkody z powodu poniszczenia portretów w auli uniwersyteckiej. Zajmie się tem specyalna komisya, złożona z artystów-malarzy. Do sądu odstawiono onegdaj z uniwersytetu kilka pakietów, zawierających „corpora delicti“ awantur, mianowicie podartą togę rektorską, siekierę, nóż i t. d.

Z Wiednia doniesiono, że uwięziony tam redaktor „Ruthenische Revue“, Kusznir, zostanie sprowadzony niebawem do więzienia we Lwowie. Narzeka on podobno na bardzo złe traktowanie go w wiedeńskiem więzieniu i rad jest, że odstawią go do Lwowa.

Ze sfer lekarskich. Walne zgromadzenie powstającego stowarzyszenia: „Związek lekarzy rządowych przy c. k. Władzach administracyjno-politycznych w Galicyi“, odbędzie się w sobotę d. 16 b. m. o godz. 10 przed południem we Lwowie w lokalu Towarzystwa lekarzy galicyjskich (plac Dominikański).

Z Tow. urzędników skarbowych. Dnia 13 stycznia b. r. odbyło się konstytujące walne zgromadzenie Towarzystwa galicyjskich konceptowych urzędników skarbowych. Potrzebę takiego Towarzystwa odczuwano już od dawna, to też obecnie liczy już Towarzystwo przeszło czterystu członków. Wybrany na walnem zgromadzeniu wydział ukonstytuował się pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa p. Fritza, wybierając zastępcą prezesa p. Bugnę, sekretarzem p. Feldtmana, zastępcą sekretarza p. Stonawskiego, skarbnikiem p. Pirożyńskiego, a zastępcą skarbnika p. Bułyka i zabrał się do energicznej pracy. Zaraz dnia 14 stycznia wysłano do ministr skarbu i do Koła polskiego telegram o przyznanie w roku bieżącym praktykantom konceptowym nadzwyczajnego dodatku w kwocie 120 kor., na następnych zaś posiedzeniach uchwalono wdrożyć akcyę o wyodrębnienie oddziałów podatkowych z pod wpływu władz politycznych, o usamodzielnienie oddziałów należytościowych, o przyznanie praktykantom konceptowym zwrotu kosztów podróży, odbywanych w celu złożenia fachowych egzaminów i dyet, przyłączyć się do wszczętej przez inne Towarzystwa akcyi o oddłużenie urzędników, i wysłać do namiestnika deputacyę z prośbą o zarządzenie, aby dyrekcya lasów i dóbr państwowych dostarczyła urzędnikom dawno już zamówionego i zapłaconego drzewa. Na audyencyi dnia 5 lutego oświadczył namiestnik deputacyi, że na przyszłość wyda stosowne zarządzenie, obecnie jednak z powodu wyczerpania zapasów w składach zachodzi trudność w tym względzie.

W celu wydawania dzieł i podręczników zawodowych, tudzież w celu pośredniczenia w zakupnie dzieł wydawanych przez innych, wybrano wreszcie stałą komisyę wydawniczą, która rozpoczęła już pracę.

Egzekucya przed gmachem sejmowym. Dzienniki lwowskie donoszą, że onegdaj po południu publiczność, przechodząca obok gmachu sejmowego, była świadkiem przykrego widowiska. Dwaj konni policyanci przejeżdżali tamtędy, prawdopodobnie na posterunek, gdy w tem nagle jeden koń spłoszył się i kopnął drugiego konia z takim zamachem, że złamał mu tylnę nogę. Biedne zwierzę nie mogło się dalej ruszyć. Po długim dopiero czasie sprowadzono wóz i wojskowego konowała, który stanął na wozie i w oczach tłumnie zebranej publiczności zadał koniowi sztyletem cios. Po chwili zwierzę zginęło i zabrano je wozem z miejsca egzekucyi.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z d. 11 lutego.)

Prawybory do Dumy.

Petersburg. Do dzisiaj wybrano przy wyborach wyborców drugiego stopnia 4532 wyborców w tem 1161 monarchistów, 719 umiarkowanych, 825 należących do lewicy, 319 narodowców, 314 bezpartyjnych i 194, których przynależność partyjna nie jest znaną.

Petersburg. O ile dotychczas stwierdzić było można, jest wybór **105 posłów opozycyi zupełnie zapewniony.** Były poseł do Dumy, Szyłkin, wzywa w piśmie „towarzyszy“ kadetów, ażeby postawili w Petersburgu kandydaturę byłego posła prof. Maksyma Kowalewskiego, znanego socyologa, który przepadł w Charkowie, gdyż brak tego posła w Dumie, byłby dla stronnictwa wielką stratą.

Petersburg. Cały komitet socyalistycznej partyi ludowej wezwany tu został zupełnie bez wszelkiego powodu przed sędziego śledczego. — Jak ogólnie przypuszczają, jest to nowy manewr rządowy, który ma uniemożliwić komitetowi temu akcyę przy wyborach.

Moswa. Dziś odbywają się tu wybory 180 wyborców, którzy wybrać mają 4 posłów do Dumy z miasta Moskwy. Wybory odbywają się wśród nadzwyczajnych środków ostrożności, zarządzonych przez władze. Lokale wyborcze obsadzone są wojskiem i policyą. Wyborcy, aby dostać się do urny, muszą przejść przez długie szpalery policyantów, żandarmów i żołnierzy, pełniących służbę z nabitą bronią.

Moskwa. Wybory 180 wyborców miasta Moskwy skończyły się zupełnem a świetnem **zwycięstwem kadetów.** Wszystkie inne partye, tak prawicy, jak i skrajnej lewicy poniosły klęskę.

Odessa. Na czas aktu wyborczego skonsygnowano tu całą niemal załogę, a lokale wyborcze obsadzono policyą i wojskiem. „Wskutek zarządzonych środków policyjnych agitacya wyborcza stronnictw opozycyjnych stała się zupełnie niemożliwa. Czarne sototnie usiłowały kilkakrotnie wywołać zaburzenia, które jednakże bardzo czynny naczelnik policyi Grigorjew stłumił w zarodku. Dokonano licznych aresztowań.

Petersburg. Przy wyborze wyborców w Kurlandyi wielka własność wybrała 14 członków szlachty. Robotnicy wybrali 2 socyalistów, miasta wyłącznie liberałów. Wśród wybranych jest 14 Niemców, 4 żydów, 3 Rosyan, 24 Łotyszów.

Dwór carski a wybory.

Petersburg. „Russkoje Słowo“ donosi, że koła dworskie okazują wyjątkowe przejęcie się obecnemi wyborami. Niektórym wysokim dygnitarzom codziennie rozsyłane są zwięzłe raporty o przebiegu kampanii wyborczej. Różnią się one podobno znacznie od buletynów Agencyi Petersburskiej.

Wobec coraz wyraźniejszego ujawniania się faktu, iż przyszła Izba będzie w swej większości opozycyjną, daje się, według tegoż pisma, zauważyć w opiniach sfer decydujących zwrot na lewo. Zaczęły nawet krążyć pogłoski o częściowej amnestyi, która ma być ogłoszoną w dniu otwarcia Izby.

Udaremniony zamach.

Petersburg. Mimo zaprzeczeń urzędowych jest faktem, że odkryto spisek, mający na celu wykonanie **zamachu na wybitnych dygnitarzy policyi petersburskiej.** Prawdą jest tylko, że w piwnicach gmachu policyi bomb nie znaleziono. Natomiast istniał zamiar wykonania podobnego zamachu, jak w willi Stołypina.

Jeden ze sprzysiężonych, ubrany w mundur oficera żandarmeryi, miał udać się do gmachu policyi z bombą, napełnioną szczególnie silną materyą wybuchową. Aresztowany urzędnik policyi Jakowlew wskazał sprzymierzonym pokoje, w których w danej chwili byliby zgromadzeni najwyżsi urzędnicy policyjni. W sprawie tej dokonano już licznych aresztowań.

Zwykłe dzieje.

Petersburg. O zabitym w Penzie gubernatorze Aleksandrowskim, donoszą teraz, że jako wybitny funkcyonaryusz „Czerwonego krzyża“, podczas wojny rosyjsko-japońskiej tak gospodarował funduszami tej instytucyi, że szambelan Tyzenhaus i hr. Mussin-Puszkin, zmuszeni byli zażądać śledztwa przeciwko niemu. Śledztwo to wytoczono, lecz krótko potem umorzono.

„Nowoje Wremia“ o Litwie.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ krytykuje program polskich posiadaczów ziemskich w gub. kowieńskiej, którzy żądają używania języków miejscowych w szkołach i w urzędach, oraz mianowania na urzędy osób pochodzenia miejscowego. Gazeta ta widzi w tem utratę tego wszystkiego, co zdobyła praca czterdziestoletnia uczciwych Rosyan i wzywa obywateli rosyjskich, ażeby bronili swoich interesów, a jest pewna, że przyłączą się do nich Litwini.

Napady i zamachy.

Petersburg. Aresztowano tu sześć osób, należących rzekomo do grona osób, które zamierzały wykonać zamach na transport pieniędzy rządowych w kwocie pół miliona rubli.

Ryga. Do kantoru pewnej tutejszej fabryki szkła przybyło 3 mężczyzn, którzy zażądali wypłacenia im 2000 rubli. Jednego z tych bandytów zastrzelono w kantorze, dwaj inni zbiegli, ścigani przez kozaków. Po dłuższej, zaciętej obronie, obaj również zostali zastrzeleni.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 11 lutego.

Berlin. Przybył tu minister bułgarski Stanciow. Ma on być na osobnej audyencyi u cesarza Wilhelma.

Lorient. Kontradmirał, szef sztabu jeneralnego floty, Massner, zmarł.

Havanna. Przeprowadzenie rozporządzenia w sprawie ogólnej służby wojskowej i pomnożenia wojska zostało na razie na żądanie stronnictw politycznych odroczone.

Zadania Sejmu.

Lwów. Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia sejmowego, które odbędzie się dnia 14 b. m. o godz. 11-ej znajduje się pierwsze czytanie 73 sprawozdań Wydziału krajowego. Między innemi wśród tych sprawozdań znajdują się dwa projekta o regulaminie dla sług, projekt w sprawie budowy szkół ludowych i podwyższeniu płac nauczycieli ludowych, budżet krajowy na rok 1907, ustawa w sprawie stworzenia krajowego funduszu inwestycyjnego, w sprawie szkód wyrządzonych przez powódź w r. 1906, w sprawie budowy dróg wodnych, projekt ustawy drogowej, zmiana etatu posad i płac personalu lekarskiego kraj. szpitala św. Łazarza w Krakowie, oraz ustanowienia dla niższej służby oddziałowej obu szpitali krajowych, rocznych dodatków, sprawa budowy zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju, oraz zaprowadzenia krajowej osady poprawczej dla nieletnich przestępców.

Dnia 13 b. m. o godzinie 5-ej po południu odbędzie się posiedzenie sejmowej komisyi parlamentarnej prawicy.

Ks. Jażdżewski.

Berlin. Na ułożonej przez kapituły gnieźnieńską i poznańską liście kandydatów na arcybiskupa gnieźn.-poznańskiego znajduje się podobno także nazwisko długoletniego posła ks. prałata Jażdżewskiego, który obecnie, przy wyborach do parlamentu już nie kandydował.

Konferencye ministrów.

Wiedeń. W ministerstwie spraw zagranicznych, odbyła się wczoraj konferencya wspólnych ministrów: Aerentala, Buriana i Schoenaicha. Obradowano nad bieżącemi sprawami, odnoszącemi się do wspólnych ministerstw. Podobne konferencye będą się odtąd częściej odbywały.

Sprawy wyborcze.

Grac. Minister Derschatta stanie tu 17 b. m. na zgromadzeniu i złoży sprawozdanie ze swych czynności poselskich w Sejmie i w Radzie państwa. Dr Derschatta kandydować będzie do parlamentu w Gracu z drugiego okręgu wyborczego.

Praga. Partya socyalno-demokratyczna odbyła tu wczoraj szereg zgromadzeń, na których omawiano wybory do parlamentu. Na zgromadzeniach tych żądano, aby wybory rozpisane zostały na niedzielę, oraz uchwalono, w razie gdyby to się nie stało, proklamować dzień wyborów, jako wolny od pracy.

Przeciwko podwyższeniu opłat pocztowych.

Wiedeń. Odbyło się tu nowe wielkie zgromadzenie w celu zaprotestowania przeciwko podwyższeniu opłat pocztowych. Na zgromadzeniu tem uchwalono, aby abonenci telefonów urządzili podobny pochód demonstracyjny, jak niegdyś socyaliści w sprawie reformy wyborczej.

Skompromitowany zwycięzca.

Berlin. „Nordd. Allg. Ztg“ zajmuje się dziś sprawą listów kanclerza Bülowa, ogłoszonych przez pismo „Bayr. Courrier“ i oświadcza, że przeznaczone przez kanclerza na zwalczanie stronnictwa centrum 30.000 marek nie pochodziły z kas rządowych, lecz z funduszów, które rozmaite osoby złożyły na ręce kanclerza na cele wyborcze.

Berlin. Na pismo dyrekcyi związku przemysłowców niemieckich odpowiedział kanclerz dłuższym listem, w którym oświadcza się również przeciwko centrum i wyraża nadzieję, że rezultat wyborów spowoduje rozmaite zmiany także w stosunkach parlamentarnych i w praktyce parlamentarnej.

Paryż. „Temps“ donosi o rozmowie swego korespondenta berlińskiego z kanclerzem Bülowem o wyborach. Zdaniem korespondenta, ks. Bülow nie będzie się ubiegał o głosy stronnictwa centrum, ani szukał pomocy z tej strony. Większą jeszcze awersyę niż kanclerz ma do stronnictwa tego obecnie cesarz Wilhelm. I on zdecydowany jest oprzeć dalsze rządy na podstawie bardziej liberalnej przy pomocy stronnictw wolnomyślnych. Kanclerz oświadczył dalej, że znana mowa cesarza Wilhelma po wyborach ściślejszych nie miała tendencyi pangermańskiej i nie zwracała się przeciwko zagranicy.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Jak słychać [illegible] zlania się trzech [illegible] stronnictw wolnomyślnych w jedno wielkie stronnictwo liberalne. Zamiar ten ma być przeprowadzony zaraz po zebraniu się parlamentu.

Berlin. Pierwsza sesya nowowybranego parlamentu ma trwać najwyżej 10 tygodni. Rząd po załatwieniu nadzwyczajnych kredytów dla kolonij afrykańskich, zażąda tylko załatwienia spraw bieżących, a ważniejszych nowych projektów parlamentowi w tej sesyi już nie przedłoży.

Jaurès o Austryi i Niemczech.

Lyon. Deputowany Jaurès wygłosił tu onegdaj wieczorem na zgromadzeniu mowę, w której przedstawił program zjednoczonych partyi socyalistycznych i omawiał taktykę socyalistów we Francyi. Następnie przedstawił Jaurès taktykę socyalistów w Austryi przy uzyskaniu powszechnego prawa głosowania, oraz omawiał wynik ostatnich wyborów do parlamentu niemieckiego wskazując, że o zgnieceniu socyalnej demokracyi w Niemczech nie można mówić wobec ilości głosów, jaką socyaliści uzyskali przy wyborach. W mowie cesarza Wilhelma nie widzi Jaurès groźby pod adresem zagranicy, lecz manewr, skierowany wewnątrz państwa. Zgromadzenie przyjęło porządek dzienny, pochwalający taktykę połączonych partyi socyalistycznych.

Papież a Francya.

Paryż. Dzienniki donoszą z Rzymu: Z powodu odrzucenia przez papieża projektu Brianda o umowach z burmistrzami co do używania kościołów, udało się do papieża wielu biskupów z zapytaniem, czy należy im zawarte już umowy utrzymać w mocy, czy też nie. Papież polecił umowy rozwiązać.

Strajk tramwajowy w Paryżu.

Paryż. Strejkująca służba południowego paryskiego Towarzystwa tramwajowego, zaatakowała wczoraj jeden z wozów Towarzystwa, wybiła szyby kamieniami i konduktora lekko zraniła. Następnie udali się strajkujący przed remizę i obrzucili pracujących tamże robotników kamieniami. Dokonano kilku aresztowań.

Śmiertelna rola.

Satillieu. Podczas przedstawienia amatorskiego, jeden z uczestników, grający żołnierza pruskiego, został zastrzelony. Śledztwo w toku.

Fałszywa wiadomość.

Paryż. Jak słychać, bankier Osiris nie zapisał na instytut Pasteura 25 milionów franków. Zapisał on tylko roczną rentę w kwocie 60 tysięcy franków, z przeznaczeniem na badanie raka, gruźlicy i innych chorób zakaźnych.

Wyrok sądu wojennego.

Belgrad. Najwyższy sąd wojenny zatwierdził wyrok I-ej instancyi w t. zw. „aferze Kragujevacu“, w której zasądzono na więzienie od 1 roku do 20 lat 35 oficerów i podoficerów.

Mrozy.

Zurych w Szwajcaryi. Panują tu znów wielkie mrozy. Jezioro zurychskie zupełnie zamarzło.

Wybuch w Woolwich.

Londyn. W arsenale w mieście Woolwich, koło Londynu, jak donosi „Daily Mail“, wydarzyła się w laboratoryum chemicznem eksplozya, która zniszczyła cały budynek. W mieście prawie wszystkie szyby wyleciały. Według dotychczasowych doniesień z ludzi nikt nie poniósł szwanku. Sądzą, że w chwili wybuchu nie było nikogo w zapadającym się budynku.

Z Maroka.

Tanger. Ag. Havasa donosi: Zeilal wyruszył z misyą od ministra wojny El. Gebbasa, aby w przeciągu dwóch dni uzyskał poddanie się szczepów Beni Idder i Beni Arras pod zwierzchnictwo Maghzenu. Po upływie tego czasu Mehalla zaatakuje te szczepy.

Emir wolnomularzem.

Londyn. Do „Standardu“ donoszą z Kalkuty, że emir Afganistanu został wczoraj przyjęty do związku wolnomularzy. Przy ceremonii tej był obecnym marszałek polny, lord Kitschener.

Wojna w środkowej Ameryce.

Waszyngton. Departament państwowy otrzymał wiadomość, że położenie w centralnej Ameryce jest coraz trudniejszem. Honduras i Nikaragua odrzuciły ponownie projekt rozstrzygnięcia ich sporu za pośrednictwem sądu rozjemczego i znów grozi wojna między temi państwami.

Krwawe zajście w teatrze.

Poznań. W tutejszym polskim teatrze tuż przed wczorajszem wieczornem przedstawieniu rozpoczął artysta Zygm. Kossobucki sprzeczkę z artystą Bajem, podczas której Kossobucki strzelił do swego przeciwnika z rewolweru i zranił go lekko. Kossobucki strzelił następnie do siebie mierząc w głowę i skutkiem postrzału zmarł dzisiaj rano w szpitalu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 10 lutego. (Giełda południowa.)

Marki 117·57. Renta majowa 99·15. Renta koronowa węgierska 95·90. Akcye austr. zakł. kred. 686·50. Akcye węg. zakł. kred. 834·50. Akcye Anglobanku 316·50. Akcye Unionbanku 588·50. Akcye Bankvereinu 569·50. Akcye Länderbanku 468·50. Akcye kolei państwowych 685·25. Lombardy 164·—. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 425·—. Alpiny 619·75. Rima-Muranyi 570·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2648·—. Losy tureckie 168·50. Ruble 253·25.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 10 lutego. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 215·75. Tow. dyskontowe 185·50.

Usposobienie: spokojne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z 11 lutego (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 50	253 50
Marki niemieckie	117 25	117 65
Franki papierowe	95 40	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 07	19 1[illegible]
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 35	101 05
4% „ „ „	97 25	98 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% „ „ „ „	97 75	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	97 70	98 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 30	100 30
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 50	98 50
4% „ miasta Lwowa	95 60	96 60
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 60	101 60
4% „ kolejowe	97 —	98 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	98 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	582 —	587 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	578 —	581 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	99 20	99 60
„ „ „ srebrna	99 20	99 60
4% renta koronowa austryacka	99 30	99 70
4% „ „ węgierska	96 —	96 50
4% „ austryacka w złocie	117 25	117 75
4% „ węgierska „	114 25	114 75

L. 399. 726 3 3

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat miasta Żywca rozpisuje niniejszem konkurs na wymienione poniżej posady w nowo założonej parowej cegielni miejskiej w Żywcu utworzyć się mające:

I. Posady **zarządcy** kwalifikowanego także w dziale buchalteryi. Warunki:
1) wiek niżej lat 45, świadectwa z egzaminów i dotychczasowej praktyki;
2) wynagrodzenie 2400 koron rocznie, ewentualnie tantyema od czystego zysku przedsiębiorstwa.

II. Posada **maszynisty** egzaminowanego do prowadzenia maszyn. Warunki:
1) wiek niżej lat 40, świadectwa z egzaminów i odbytej dotychczasowej praktyki;
2) wynagrodzenie 1200 koron rocznie, wolne mieszkanie, opał i światło.

III. Posada **majstra ceglarskiego** kwalifikowanego do wyrobu cegły i dachówki z materyału surowego. Warunki:
1) wiek niżej lat 40, świadectwa z odbytej dotychczasowej praktyki;
2) wynagrodzenie w stosunku procentowym od wyrobu tysiąca cegły lub dachówki, ewentualnie tantyema od czystego zysku przedsiębiorstwa.

Posady powyższe będą nadane na razie prowizorycznie.

Kompetenci winni zgłaszać swe oferty najdalej do **dnia 20 lutego b. r.** do Magistratu miasta Żywca.

Posady są do obsadzenia od dnia 1 marca 1907.

Żywiec, dnia 1 lutego 1907.

Burmistrz
Dr Kornicki.

L. 1145/07. 751 2 2
I.

Ogłoszenie konkursu.

W celu obsadzenia posady drugiego **urzędnika konceptowego** (koncepisty) Magistratu w Nowym Sączu ogłasza się niniejszem konkurs.

Z posadą tą połączone są na razie pobory odpowiadające poborom urzędnika państwowego X kl. rangi.

Kompetenci winni wykazać:
1) że nie przekroczyli 35 lat życia,
2) że ukończyli wydział prawa i admin. na jednym z uniwersytetów krajowych i złożyli wszystkie 3 egzamina państwowe,
3) że posiadają pewną bodaj kilkomiesięczną konceptową praktykę biurową.

Obsadzenie posady nastąpi na razie prowizorycznie. Po roku zadawalniającej służby nastąpi stabilizacya.

Podania udokumentowane wnosić należy do Magistratu w Nowym Sączu najpóźniej po dzień 22-go lutego 1907.

Nowy Sącz, dnia 4 lutego 1907.

Burmistrz
Dr Barbacki.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.